

daniach wiązał właśnie rozwój gospodarstwa folwarcznego z zapotrzebowaniem polskiego zboża przez kraje zachodniej Europy, Rutkowski zaś, chociaż ujmuje sprawę ogólniej, konkretnie wymienia tylko rolę roku 1466 jako niewątpliwie doniosłą dla tych przemian.

Grekow cytuje literatury historycznej polskiej i tekstów źródłowych polskich wiele, ale zwłaszcza w odniesieniu do literatury daje się odczuć w wielu wypadkach jej dosyć przypadkowy jeszcze wybór. Kutrzeby „Historię ustroju Polski w zarysie” (Koronę) cytuje z wydania rosyjskiego (1907 r.), a posługuje się np. pracami Hubego tam gdzie mamy już wiele nowszych wartościowych studiów.

Znajdujemy w dziele Grekova wiele interesujących polemik z tezami naszej historiografii. Tak np. przekonywująco polemizuje z tezą polską iż w czasie zajęcia Rusi halickiej przez Polskę i w okresie poprzedzającym tę chwilę ustrój polski przedstawiał wyższą formację społeczną niż ruski, że mianowicie zetknęła się wówczas polska stanowość ze stosunkami ruskimi rozwojowo młodszymi. Cytuje tu Grekow zwłaszcza pracę Hejnosza, *Jus ruthenicae* (1928). Proponuje przesunięcie dyskusji z płaszczyzny terminologii formalno-prawnej i posłużenie się zamiast terminu „stan” pojęciem klasy społecznej i w tych warunkach dowodzi, że uwarstwienie i struktura społeczno-gospodarcza Polski i Rusi Halickiej w XIII i XIV w. była w istocie swojej podobna.

Dzieło Grekova zasługuje na uważne przestudiowanie przez historyków polskich, krąg widzenia jaki wynika u niego zarówno z założeń teoretyczno-metodycznych jak i z ideologiczno-politycznych podstaw nauki radzieckiej, krąg widzenia szerszy niż tradycyjny krąg historiografii narodowych, wprowadza do dyskusji historycznej nowe, niewątpliwie twórcze elementy.

Stanisław Śreniowski (Łódź)

Hammerich L. L.: *Clamor. Eine rechtsgeschichtliche Studie.* (Det Kgl. Danske Videnskabernes Selskab Historisk-Filologiske Meddelelser, Bind XXIX, Nr 1). Kobenhavn 1941, s. 206.

Tytuł zapowiada więcej niż zawiera praca. Z samego tytułu możnaby przypuszczać, że autor opracował problem „wołania”, „krzyku” we wszystkich prawach. Tymczasem autor ograniczył się głównie do kręgu praw germańskich. Sięgnął jednakże również do prawa indyjskiego, greckiego, rzymskiego i celtyckiego, by znaleźć odpowiedź na pytanie, czy już w tych prawach wołanie posiada znaczenie środka dowodowego, gdy chodzi o udowodnienie, że przestępca został schwytany na gorącym uczynku, względnie, że czyn naruszający prawo, dokonany został w obronie koniecznej. Odpowiedź wypada negatywnie.

O ile chodzi o prawa germańskie autor stwierdza, iż wołanie alarmowe nie odgrywa w większości praw germańskich roli środka dowodo-

wego. Autor przechodzi kolejno germańskie prawa szczepowe. W niektórych z nich, jak w prawie burgundzkim, wizygockim, wczesno-longobardzkim postanowień dotyczących „clamor” nie spotyka się wcale. W szeregu praw innych szczepów spotykamy się z obowiązkiem ścigania przestępcy przez ludność, głównie sąsiadów, na wołanie poszkodowanego. Przy tej sposobności pragnąłbym sprostować drobne niedopatrzenie autora. Otóż *Capitulare missorum Silvacense* nie ukazało się, jak podaje autor (s. 50) „unter Chlothacharius II († 628)”, lecz w roku 853 za Lotara I i Karola Łysego. (*Monumenta Germaniae Historica, Leges II.* ed. Boretius, s. 272).

Z ukaraniem tego „qui exclamationem audierit et accurrere neglexerit” spotykamy się w Anglii zarówno w ustawodawstwie królów anglosaskich, jak i normandzkich. Autor cytuje ustawy Wilhelma I. Nie przytacza natomiast autor szeregu późniejszych ustaw, które nakładają obowiązek udziału w ściganiu przestępcy w razie usłyszenia wołania. I tak, wedle edyktu Ryszarda I z r. 1195 „levato clamore insequendi malefactores, qui sectam non fecerit... eum tanquam malefactorem ipsum capient” (*Stubbs, Select Charters*, 9 wyd. s. 258). Ustawa Henryka III z 1254 r. nakazuje „podnieść krzyk”, „hutesium levare super quoscunque perturbatores pacis nostrae, predones et malefactores” i przewiduje karę na tych, którzy się na wołanie nie jawią i nie wezmą udziału w pościgu. (*Ibidem*, s. 364). Wreszcie nakazuje wydany za Edwarda I w r. 1285 Statut Westminsterski „podnieść krzyk”, jeśli obcy nie pozwoli się aresztować: *E si eus ne soefferent pas estre aresteuz, seit heu e cri leve sur eus, e ceus qi funt la veille les siwent o tute la vilee ove les visnees viles, o heu e cri de vile en vile, jesque taunt qil serra pris*” (*Ibidem* s. 465). Charakterystycznym jest, jak wskazuje autor, rozszerzenie „hue and cry” również na dziedzinę prawa prywatnego. Szczególnie w Normandii miało wołanie, „haro”, zastosowanie zarówno w prawie karnym, jak i cywilnym, mianowicie gdy zachodziło naruszenie posiadania. Literatura dotycząca „haro” nie została przez autora wyczerpana. Pomiął rozprawę, jaką ogłosił G. van Slooten Azn. pt. „Haro!” w *Tijdschrift voor Rechtsgeschiedenis II.* Haarlem 1920. s. 239.

Pomnikom praw skandynawskich, prawa fryzyjskiego, niderlandzkiego, szwajcarskiego i niemieckiego poświęcone są dalsze rozdziały pracy. Wołanie w swej formie klasycznej występuje, wedle autora, w kręgu prawa saskiego. Wołanie w *Zwierciadle Saskim* zajmuje „centralne miejsce, gdyż dawne wołanie alarmowe stało się tu, nie straciwszy nic ze swego dawnego charakteru, normalnym środkiem skargowym (*Klagemittel*) w sprawach karnych, mianowicie przy schwyтaniu sprawcy na gorącym uczynku” (*handhafte Tat*). Obok *Zwierciadła Saskiego* rozpatruje autor pokrewne mu źródła prawne, między innymi prawo magde-

bursko-wrocławskie, magdeburskie prawo ławnicze, Księgę prawa wedle dystynkcji, prawo chełmińskie i kilka praw miejskich z Turynii. Cytowane przez autora i podane przez niego in extenso w aneksie źródła uzupełniłby można jeszcze postanowieniem art. 38 Weichbildu: „Ziet eyn man den andern hussuchunge... ader notiget man eyn wip ader eyne mait, unde wirt der man gevangen in der vrisschen tat, unde mit geruffte vor gerichte bracht, unde hat des gezeug an synem schreymanen selbsobende, unde mag er die not bewisen als recht is, is gheit em an den lip. („Das sächsische Weichbild, Jus municipale Saxonicum. Herausgegeben von A. v. Daniels und FR. n. Gruben, Berlin 1858. s. 344). Osobny w końcu rozdział poświęca autor wyjaśnieniu znaczenia słów używanych przy wołaniu, jak „haro, zeter, jodute”.

Praca Hammericha oparta na obszernym materiale źródłowym stanowi niewątpliwie cenny wkład do historii jednej z instytucji prawa i postępowania karnego. Żałować jednakże należy, że autor ograniczył się, o ile chodzi o prawa średniowieczne, głównie, jak wspomnieliśmy, do praw germańskich. Pomiął zaś całkowicie prawa romańskie, oraz słowiańskie. O ile chodzi o niektóre prawa romańskie problem ten jest już częściowo opracowany (por. José M. March, *El Somatén*, Barcelona 1923). Wiele znaleźć by można również w źródłach włoskich. Dla przykładu wspomnę o postanowieniu zawartym w *Constitutiones Regni Siciliae* Fryderyka II (Lib. I. 24): „Si in locis habitabilibus vis fuerit illata clamor oppresse trunculenter emissus, quam citius poterit, elucescat, alioquin non videbitur vis illata” (Huillard-Bréholles, *Historia diplomatica Friderici Secundi IV*, 1, Paryż 1854).

Wiele materiału do omówionej kwestii dostarczyłyby prawa słowiańskie. Oto kilka przykładów z Polski: Już w Księdze prawa zwyczajowego polskiego z XIII wieku (art. VIII i IX) czytamy: Wirt eyn man geslagen by eynem dorfe und mogyn ze den nicht gevaen, der den schaden hot getan, zo volgen ze mit geschrey czu eynem andirn dorfe, so enleidin ze keine not dor umb, zo mus abir den daz dorf vorbas mit geschrey volgen czu eynem andirn dorfe und alzo mus ichlich dorf volgen eyns czu dem andirn alzo lange, bis er gevangen wird, der den schadin hat getan”. „Czu der selbon wyse volget man ouch umb roub, adir umb doube”. Przywilej Bolesława Wstydliwego dla Żydów z 1264 r. nakłada na sąsiadów (zarówno chrześcijan, jak i Żydów), żyda wołającego w nocy o pomoc, (si iudeus noctis tempore clamaverit) obowiązek pośpieszenia wołającemu z pomocą (Kodeks Wielkopolski I. s. 566, Nr 605). Postanowienie to powtarza przywilej Witolda dla Żydów w Brześciu z 1388 r. (M. Bersohn, *Dyplomatariusz dotyczący Żydów w dawnej Polsce*, Warszawa 1911. s. 18). Władysław Łokietek nakazuje w dokumencie wydanym dla związku miast wielkopolskich

w 1299 r.: „quod ubicumque clamor super quemlibet malefactorem fuerit eundem detineatis”. (Kodeks dyplomatyczny Polski I, 162. Nr 92). Również i w prawie polskim występuje wołanie jako środek dla udowodnienia „gorącego uczynku”. Wedle Statutów Kazimierza Wielkiego (art. 128, Kod. Królew. Archiwum Komisji Prawniczej T. II. Kraków 1921. s. 45) „virgo aut mulier violatoris oppressionem evadens... ad villanos clamaverit, plorando seu lacrimando, narrando sibi violentiam fore illatam”. Analogiczne postanowienie spotykamy później w Statucie Litewskim z 1529 r. (Rozdział VII, art. 6, Działyński, Zbiór praw litewskich s. 281), który domaga się, aby zgwałcona wołała „khwaltu swoiego za onym wezinkom”, a ludziom, którzyby przybiegli na krzyk „znaki khwaltu wskazała”.

We współczesnych Statutom Kazimierza W. pomnikach prawnych czeskich znajdujemy podobne postanowienia. I tak wedle Majestas Carolina (która jednakże nie uzyskiwała mocy obowiązującej) zgwałcona niewiasta „debet in loco commissi delicti, si habitabilis est, alioquin habitabili propinquiore, publice comparare, lacerare peplum et alta voce conqueri et clamare contra huiusmodi oppressorem” (H. Jireček, Codex juris bohemicus II. 2. Pragae 1870 s. 167). Analogiczne postanowienie zawiera Řád práva zemského w art. 88 (Ibidem, s. 251). Wedle tegoż pomnika (art. 52) napadnięty w nocy „když mu se násilí děje, má sousědy obapolně připěti neb přivolati a jim to osvědčiti”. Prawnik czeski z końca 14 wieku, Andrzej z Duby przewiduje w swym Prawie ziemskim czeskim, iż „o únos komorník má slyšeti sousědy, kde panna neb vdova byla, byl-li úp, křik neb které dobývání v tvrze neb z chalupy neb na cestě svobodné” (F. Čada, Ondřeje z Dubé, Práva zemská česká, v Praze 1930. s. 129). Ze Statutów Ottona z XIII wieku (Codex juris bohemicus I. s. 64) dowiadujemy się, że wołano „nestoyte”.

U Słowian południowych, jak wskazują artykuły 23 i 24 Statutu Winodolskiego z roku 1288, wołano „pomagaite” (St. Borowski, Statut Winodolski, Warszawa 1935. s. 20). W prawie południowo-słowiańskim jest „clamor”, słyszany przez sąsiadów jeszcze w wieku XVI wystarczającym dowodem w oskarżeniu o gwałt. Si illa domina oppressa, jak postanawiają statuty miasta Iloka z r. 1525 (Lib. III, cap. 18. Monumenta historico juridica Slavorum meridionalium, vol. XII, Zagreb 1938, s. 44) „clamare poterit vicinis audientibus, erit testimonium sufficiens”.

Nie uwzględnione przez autora pomniki praw romańskich i słowiańskich wymagają jeszcze bliższego zbadania o ile chodzi o „clamor”. Praca Hammericha stanowić przy tym może punkt wyjścia dla wszechstronnego opracowania problemu.

Karol Koranyi (Toruń)